

1975-Międzynarodowy Rok Kobiet

28 stycznia br. odbyło się pod przewodnictwem premiera PIOTRA JAROSZEWICZA inauguracyjne posiedzenie Komitetu Honorowego Międzynarodowego Roku Kobiet. Członkami Komitetu są przedstawiciele organizacji społeczno-politycznych, resortów, środowisk zawodowych, kulturalnych i naukowych.

Zamierzenia Partii i Rządu zawarte w Uchwale Rady Ministrów i wystąpieniu Premiera nakreślają program poprawy warunków pracy kobiet i jej godzenia z „drugim etatem” — obowiązkami domowymi. Szczególny nacisk położony zostanie na związanie dynamiki procesów rozwoju społeczno-gospodarczego z zapewnieniem kobietom możliwości „aktywnego, uczestniczenia we wszystkich sferach życia społeczeństwa, ze zwiększeniem pomocy kobiecie i rodzinie, zwłaszcza zaś pracującej matce. W tym duchu precyzowane będą zadania na lata 1976-1980, umacniana pozycja zawodowa i społeczna kobiety oraz wprowadzane formy pomocy dla kobiet i ich rodzin.

Tak ogólnie można scharakteryzować zadania nakreślone na Rok Kobiet i lata przyszłe. Wytłaczne stały się podstawą dla ustalonego w naszym przedsiębiorstwie programu obchodów Międzynarodowego Roku Kobiet. Obejmuje on niezwykle szeroki wachlarz problemów. Sprawą pierwszoplanową będzie dalsze dążenie do stworzenia warunków pełnej realizacji ambicji zawodowych kobiet poprzez umożliwienie — w jeszcze szerszym niż dotychczas stopniu — podnoszenia kwalifikacji, uzupełniania wykształcenia i obejmowania stanowisk kierowniczych przez kobiety. Ten ostatni element dotyczy w głównej mierze funkcji mistrza, która nie jest jeszcze przez kobiety sprawowana. Oczywiście stosowane będzie nagradzanie i wyróżnianie kobiet, prezentowanie sylwetek najlepszych pracownic i matek na szpaltach Głosu Świdnika.

Szerokie są także zamierzenia jeśli chodzi o poprawę warunków socjalno-bytowych. Szczególną uwagę przywiązuje się tutaj do stanowisk pracy o dużym współczynniku uciążliwości. Opracowana będzie analiza pod kątem poprawy warunków pracy, która po wprowadzeniu w życie jej wniosków przyczyni się do dalszej poprawy. Planuje się także zorganizowanie nieodpłatnego turnusu w Polanicy dla ko-

biet pracujących w najtrudniejszych warunkach.

W programie nie pominięto spraw kultury i wypoczynku. Oczywiście odpowiednią oprawę uzyskają Dzień Kobiet i Dzień Matki. Niezależnie od przewidywanych na te dni uroczystych akademii przez cały rok odbywać się będą imprezy artystyczne, spotkania z ciekawymi ludźmi, wycieczki do teatrów i tury-

Nad wykonaniem programu czuwać będzie specjalnie powołana komisja na czele z przewodniczącą Komisji Kobiectw przy Radzie Zakładowej — IRENA HALINA DZIDO.

Tyle o tym, co dla kobiet. Podkreślić jednak muszę, że pracownice naszego zakładu nie traktują tego roku jako 365 dni trwającego święta kobiet. Dla nich jest to także okazja do wykazania się w pracach społecznie użytecznych. Już w chwili obecnej podjęły one zobowiązania wykonania prac społecznych na wartość 10 tys. zł.

mt.

GŁOS PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK ŚWIDNIKA

Odnaczony Złotą Jubileuszową Odznaką ZZMet.

Nr 4 (396)

1 marzec 1975 r.

Cena 50gr

Z pracy KZ PZPR

Analiza pracy wydziału szybowcowego

EGZEKUTYWA KOMITETU ZAKŁADOWEGO DOKONAŁA OCENY PRACY WYDZIAŁU SZYBOWCOWEGO. OCENA TA DOTYCZYŁA DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁOWEJ ORGANIZACJI PARTYPNEJ JAK I DZIAŁALNOŚCI PRODUKCYJNEJ.

Szybowiec typu „Pirat” wytwarzany jest w zakładzie od niedawna, w związku z zagospodarowywaniem ujawnionych rezerw produkcyjnych. Działanie to, słuszne z gospodarczego i ekonomicznego punktu widzenia, napotykało od samego początku na szereg nieprzewidywanych trudności. Na wstępie chodziło

o jak najszybsze opanowanie technologii wytwarzania, o szybkie skompletowanie załogi, która potrafiłaby radzić sobie z tym.

Dokończenie na str. 2)

CHARLY ECHO TANGO NA PROSTEJ, zezwólcie lądować...

Tegoroczne, dziewiąte już z kolei, Lubelskie Zimowe Zawody Samolotowe odbywały się w trudnych i ciągle zmieniających się warunkach atmosferycznych. Niska podstawa chmur, zła widoczność nie tylko stanowiły e-

z aeroklubu w Rzeszowie — pilot Witold Świądek i nawigator Wiesław Targoński.

Żalęci świdnickie zajęli bardzo dobre miejsca i wszystkie (a było ich trzy) zakwalifikowały się do Mistrzostw Polski. Pi-



Zespół Ryszard Kasperk — pilot i Eugeniusz Milcarz — nawigator z Aeroklubu Robotniczego w Świdniku zajęli IV miejsce.

Fot: S. Mota)



Wicewojewoda lubelski Tadeusz Dmyterko (z prawej) wręcza nagrodę zespołowi — Witold Świądek — pilot, Wiesław Targoński — nawigator z aeroklubu rzeszowskiego.

Fot: G. Sykala

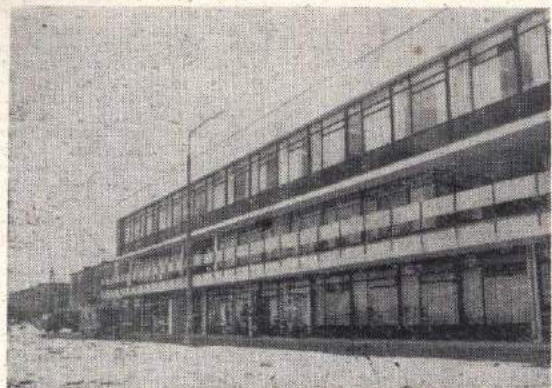
lement utrudniający zawody, ale także były powodem przerywania konkurencji, a nawet odkładania na dzień następny. Do tego aby zawody zostały uznane za odbyte piloci i nawigatorzy musieli uczestniczyć w minimum trzech konkurencjach.

Najlepszą okazała się załoga

lot RYSZARD KASPERK i nawigator EUGENIUSZ MILCARZ na samolocie PZL 104 „Wilga” zajęli IV miejsce, ANDRZEJ JUKOWSKI i TADEUSZ ZACH na samolocie PZL 101 „Gawron” — V, JERZY DYCHOWSKI i ZBIGNIEW DĄBSKI na samolocie Jak 12A miejsce VII. t.

Wizyta ludzi dobrej woli

W dniu 10 lutego w WSK gościła grupa honorowych krwiodawców z Huty „Warszawa” i z Fabryki Samochodów Osobowych w Warszawie. Spotkali się oni z przedstawicielami zarządu przedsiębiorstwa na czele z II sekretarzem KZ PZPR WIESŁAWEM PAROLEM. Z historią WSK zapoznał ich zastępca dyrektora do spraw pracowniczych STANISŁAW KWIECIŃSKI. Następnie goście zwiedzili niektóre wydziały oraz obiekty rekreacyjno-sportowe. Krwiodawcy z Huty „Warszawa” i FSO żywo interesowali się wytwórną, produkcyjnymi wyrobami, poznali też pracę klubu honorowych krwiodawców działającego od wielu lat w WSK. Grupa naszych pracowników — najaktywniejszych krwiodawców została zaproszona do zwiedzenia obu zakładów w Warszawie.



Pawilon usług ogólnomiejskich — zakład fotograficzny Zorza. Fot: Z. Zieliński

Czy to są usprawnienia?

Stółka przy zakładzie pracy ma służyć jego pracownikom, że tak jest nie ulega wątpliwości, problem w tym czy służy dobrze czy źle?

Od pewnego czasu kierownictwo stołówek wprowadza coraz to inne zarządzenia, dotyczące sprzedaży obiadów abonamentowych. W ubiegłym roku (październik, listopad, grudzień) można było sprzedać nie wykorzystane obiady przy kupnie abonamentu na nowy miesiąc. Ten wygodny dla pracowników system został zarzucony (może konsumenci sami doprowadzili

do tego, mniej regularnie korzystając z posiłków, kierując się tylko własnym wygodnictwem „nie chce mi się iść na obiad, a pieniądze i tak zwroć”). Ostatnio wprowadzony został nowy regulamin, być może wygodny dla stołówek mniej dla konsumenta. Okazało się, że pracownik musi wykupić abonament miesięczny w całości. Nie można wyciąć żadnych dni miesiąca,

mimo, że na przykład pracownik zaplanował sobie już wcześniej urlop na któryś dzień. Aby tego obiadu nie stracić, musi dzień wcześniej przysiąc z odpowiednim zaświadczeniem (może z kartą urlopową) do kierownika stołówek, która zwróci mu pieniądze wypisując jednocześnie jakiś kwitek.

Sprawa jest bardzo dobra biorąc pod uwagę wydarzenia wcześniej nie przewidziane np. delegację służbową. Ale zaczyna to być śmieszne, gdy mamy do czynienia z przypadkiem wcześniejszego zaplanowania nie wykorzystania jakiegoś obiadu. Na przykład kobieta pracująca w zakładzie korzysta z abonamentu przez cały miesiąc, a przygotowuje obiad w niedzielę i może ten posiłek przeznaczyć na niedzielę, to czy ona nie ma prawa zrezygnować z obiadów poniedziałkowych? Albo inna sprawa, która dotyczy młodych pracowników mieszkających w hotelach. Wiadomo, że większość młodych ludzi nie chce korzystać z obiadów sobotnich, ponieważ często zaraz po pracy wyjeżdża do rodziny. Czy oni też muszą wykupić sobotnie abonamenty?

Dla kierowniczki stołówek problem po prostu nie istnieje, sama spotkałam się z taką odpowiedzią — „to pani po prostu straci te obiady”, a to chyba nie jest załatwienie sprawy. Ale kontynuujmy sprawę dalej, załóżmy, że pracownik wykupi abonament na cały miesiąc. Już po pierwszym miesiącu takiego

(Dokończenie na str. 2)

Centrum Zdrowia Dziecka II Loteria — Wielki cel

KUPUJĄC LOS SKŁADASZ HOŁD BOHATERSKIM DZIECIOM POLEGŁYM I POMORDOWANYM W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ
ZAMIAST KWIATKA — OFIARUJ EWIE LOS!

Wystawa

W dniach od 20 stycznia do 15 lutego br. w hollu kina Lot w Świdniku były eksponowane prace malarskie Mariana BOGUSŁAWA DĄBROWSKIEGO pod nazwą „Reminiscencje ostatniej wojny”.

Autor wyróżny plastyk-samouk, były żołnierz obrony Warszawy 1939 r., więzień obozu pracy w DEBLINIE-IRENA, od za-

kończenia wojny jest mieszkańcem Lublina.

W zernastu prezentowanych pracach Dąbrowski w realistycznie potraktowanych scenach przedstawił okrucieństwa ostatniej wojny na terenach Polski, przestrzegając przed nowym kaskadizmem — wojną atomową.

6.

Analiza pracy wydziału szymbowcowego

(Dokończenie ze str. 1)

mi problemami. Z czasem wiele z nich zlikwidowano, jednak nadal trudne jest do rozwiązania zaopatrzenie materiałowe, występują trudności również ze stabilizacją załogi — pracowników zoobowiązujących zawod stolarza, różniących się zasadniczo od wykonywania stolarki budowlanej. Lotnictwo, a zwłaszcza produkcja szymbowców, stawia wysokie wymagania pod względem precyzji i jakości. Stąd proces produkcyjny jest trudny do opomiarowania, zwłaszcza przez miodych i niedoświadczonych pracowników. Powstaje też niekorzystna sytuacja związana z przycnodzeniem ludzi do wydziału, którzy z góry zakładają krótki okres pobytu, nie widząc u nich — tendencji do pozostania przy produkcji szymbowców na stałe. Temu zjawisku trzeba energicznie przeciwdziałać, bowiem inaczej nie będą się kończyły kłopoty kadrowe. Również energicznie trzeba działać, w przypadku zaopatrzenia materiałowego — nie można dopuszczać do okresowego braku tarcicy i sklejk, gdyż są to materiały podstawowe. Niestety, na skutek nie zawsze sprawnego funkcjonowania służby zaopatrzenia, brak tych materiałów uniemożliwia utrzymanie rytmicznej produkcji w wydziale. Innym problemem

na który zwróciła uwagę Egzekutywa to konieczność stałego podnoszenia wydajności pracy i zmniejszenia kosztów wytwarzania. Od czasu rozpoczęcia produkcji szymbowców wiele w tym zakresie zmieniło się na lepsze, ale tkwią w wydziale rezerwy, które można i trzeba wykorzystać, a po to należy jak najszybciej rozwiązać wspomniane problemy materiałowe i kadrowe. Wydział musi też mieć raz na stałe rozwiązany problem lokalizacji, ponieważ obrabiarki numerycznie sterowane są zakładowi też potrzebne i muszą znaleźć w nim swoje miejsce, są to przecież bardzo drogie i precyzyjne maszyny. Egzekutywa informację złożoną przez wydział ocenia jako wyczerpującą i oddającą całość tej skomplikowanej problematyki. Później uznano, że nadal w pracy partyjnej trzeba doskonalić działanie grup partyjnych, od których zależy w dużym stopniu praca brygad, a tworzenie systemu brygadowego to ważny kierunek działania, ze względu na lepsze wykonywanie zadań przez pracowników.

W drugim punkcie Egzekutywa KZ dokonała oceny dotychczasowego przebiegu szkolenia partyjnego w zakładzie. Stwierdzono, na podstawie złożonych

przez pion propagandy materiałów, że poziom szkolenia podniósł się bardzo wyraźnie. Stało się to dzięki lepszymu doborowi wykładowców oraz dzięki szerszemu zastosowaniu środków audiowizualnych — filmów, przeźrocz, taśm magnetofonowych itp. Bardzo poprawiło się zaopatrzenie w podręczniki. Poprawiła się też frekwencja, chociaż na to niektóre OOP muszą nadal zwracać uwagę. Z zadowoleniem podkreślono dobrą pracę zespołów w których szkolenie oparte jest o tematykę światopoglądową. Zwrócono jednak uwagę na potrzebę organizowania, niezależnie od zajęć szkoleniowych odczytów z udziałem specjalistów z różnych dziedzin życia politycznego i gospodarczego. Wynika to z potrzeb zgłaszanych przez aktywną partijną i przez uczestników szkolenia partyjnego.

Egzekutywa KZ na swym posiedzeniu rozstrzygnęła szereg spraw kadrowych i organizacyjnych.

(St.)

Wzorowy pracownik

Stanisław Gołębiowski-frezier



Pracownik wydziału mechanicznego. Cechują go: rzetelny stosunek do pracy, zaangażowanie i troska o mienie fabryczne. Cieszy się dużym uznaniem wśród współpracowników.

Fot: T. Sugier

Dlaczego lubię mój zakład?

Z każdym rokiem wzrasta ilość pracowników legitymujących się długoletnim stażem pracy w naszym przedsiębiorstwie. Jest to niewątpliwie pozytywne zjawisko, świadczące o stabilizacji trzonu załogi tj. podstawowej kadry, od której zależy w znacznym stopniu realizacja zadań produkcyjnych. Wielu ludzi wiąże się na długie lata z zakładem, nasycając go niekiedy swoim drugim domem. A podstawą do tego określenia są najczęściej: umiowanie zarobku, dobre zarobki, praca z młodzieżą, związane się ze środowiskiem z uwagi na stałe miejsce zamieszkania itp. W początkach lat ubiegłych naszego kolegium i współpracownicy redakcji prowadzili rozmowy z wieloma pracownikami wytwórni na temat ich długoletniego powiązania z zakładem. Dlaczego lubię swój zakład? — tak właśnie brzmiało zasadnicze pytanie, od którego rozpoczęła się najczęściej rozmowa z ludźmi zatrudnionymi w naszej wytwórni. Proponujemy naszym czytelnikom zapoznanie się z opinią kilku pracowników, którzy odpowiedzieli na wyżej zadane pytanie:

FRANCISZKA REMISIEWICZ

W WSK w Świdniku pracuję od 1951 r. i tu zdobyłam zawód elektryka. Tych dwadzieścia parę lat przepracowałam w wytwórni przyczyniło się do sta-

bilizacji mojego prywatnego życia. Mam blisko do pracy, ładne mieszkanie, nie ma zarobków — stąd też trudno byłoby mi na przykład pracować w innym zakładzie, o czym absolutnie nie myślę.

Inż. JAN WINIARCZYK

Ktoś kiedyś napisał, że kilku motek kolegów, a wśród nich i mnie zaliczono do pionierów WSK. Tego rodzaju opinia na pewno cieszy, a potwierdza ją fakt. W wytwórni pracuję od 1950 roku, z zakładem wiązałem i wiąże nadal swoje perspektywy życiowe. Przyzwyczajenie do środowiska, świadomość tego, że do rozwoju zakładu dołączam od siebie cegiełkę — to wszystko cieszy i napawa optymizmem na dalsze lata. Stąd też moje stałe powiązanie z zakładem i chyba już nierozróżnialne.

TADEUSZ KASZLIKOWSKI

— mistrz ślusarski —

Praca w zakładzie lotniczym pociągała mnie już w latach mojej młodości. Stąd trwałe związki z zakładem. A jeżeli dodać do tego fakt ukończenia technikum w Świdniku i pracę z młodzieżą, którą bardzo lubię, a to wszystko razem daje mi wiele satysfakcji i pracować gdzie indziej nie mam zamiaru.

Zebrał S. J.

TADEUSZ WÓJCİK — tokarz



Wzorowy pracownik wydziału narzędzi i sprawdzianów. Systematycznie wykonuje zadania produkcyjne, osiąga bardzo dobre wyniki i dużą wydajność.

Fot: T. Sugier

GORACA LINIA

O pracy kolektywu działu administracji zewnętrznej

W nowym cyklu prowadzonym na łamach Głosu pod hasłem: „Gorąca linia” piszemy dziś o pracy i działalności kolektywu działu administracji zewnętrznej. W skład tego kolektywu wchodzi: sekretarz OOP — WŁADYSŁAWA CHARGOT, członek Egzekutywy — KAZIMIERZ SZPAKOWSKI, grupowy partyjny — STEFAN SIENICKI, przewodniczący ORZ — JOZEF JANKOWSKI i przedstawicielka organizacji kobiecej — WANDA KOŚC. Od przeszło dziesięciu lat działalność tego kolektywu koncentruje się na wykonywaniu wielu zadań na odcinku socjalno-bytowym, kształtowaniu stosunków międzyludzkich i pracy ideowo-wychowawczej. Terenem działalności kolektywu są przede wszystkim hotele robotnicze, w których jak wiadomo spraw i problemów ludzkich nigdy chyba nie brakowało. Z wieloma z nich kolektyw ten dał sobie już radę, wiele jeszcze spraw pozostało nadal do załatwienia. Jedne i drugie przedstawiamy naszym czytelnikom omawiając działalność kolektywu, z podkreśleniem — naszym zdaniem — najważniejszych odcinków pracy.

SPRAWY PŁACOWE

Przez dłuższy okres nie udawało się rozwiązać w wydziale administracji zewnętrznej grup zaszeregowania dla salowych. Następnym tego faktu byty przykład. Brakowało rąk do pracy, a w takich przypadkach jak wiadomo w hotelach robotniczych z czystością niejednokrotnie było niestety na bakier. Wprowadzenie dniówek poprawiło radykalnie sytuację. Salowe zarabiają dziś do dwóch tysięcy złotych miesięcznie wywiązując się dobrze ze swych obowiązków. Do najbardziej pracowitych zaliczyć należy: STANISŁAWA TREGUB, WANDĘ DĄBROWSKĄ i MIECYSŁAWA PERESTAJ.

MIESZKANIA

Na tym trudnym jak wiadomo odcinku kolektyw miał pracy najwięcej. Operatywne działanie kolektywu działu administracji zewnętrznej przynosi jak dotąd widoczne rezultaty. W roku 1975 trzeba załatwić trzy podania mieszkaniowe. Ostatnio przydziały na mieszkania otrzymali: Bronisław Mitura — hydraulik i Edward Zmuda — pracownik ZDK.

WYPOCZNEK PO PRACY

I tu także wiele osiągnięć. Najważniejsze to chyba jednak posiadanie własnego domu wczasowego nad Jeziorem Białym, z którego od dwóch lat korzystają pracownicy administracji w lipcu i sierpniu. W pracy na odcinku kulturalno-oświatowym znane są dobre przykłady ożywionej działalności świetlic hotelowych oraz częste organizowanie wycieczek krajowych a

pliwie doprowadzenie gazu ziemnego do pomieszczeń. Drugim ważnym problemem jest zewnętrzna wizytówka hoteli. Po otykowaniu bloków mieszkalnych w naszym mieście swoim nieładnym wyglądem straszą nadal tylko i wyłącznie hotele robotnicze. Ciekawe jak długo jeszcze? Przy tej okazji trzeba koniecznie wspomnieć również i o remontach hoteli, które rok temu jeszcze przeprowadzano w ślimaczym tempie. Po przerwanym prac remontowych przez przedsiębiorstwo łuelskie, remonty przejął dział głównego mechanika. Wyrazny postęp dał się zauważyć w pracach remontowych wewnątrz hoteli nr 53 i 56. Sprawę ożywił i ruszył do przodu tow. WIELESŁAW GRZEGORCZYK, za co należał mu się słowa podziękowania. W centrum uwagi kolektywu znajduje się nadal hotel nr 53. Zamieszkuje w nim wspólnie jak wiadomo osoby samotne i małżeństwa. W tej istnie „Wieży Babel” małe problemy rodzą wielkie. Wiele z nich mimo najszybszych nęci rozwiązać się nie da.

pozytywnym zjawiskiem stały się wprowadzone ostatnio w hotelach konkursy czystości. Lokatorzy najbardziej estetycznych i pomyślowo urządzonych pokoi otrzymują w nagrodę jako dalsze wyposażenie pokoi — radiodiodniarki.

Bary, w których żywią się mieszkańcy hoteli, a także stolówka specjalna dla OHP w RELAKSIE, to z kolei inny obszerny temat do omówienia, co nie oznacza absolutnie, że praca w tych placówkach zbliżonego żywienia jest niedostateczna. Największe kłopoty są zazwyczaj z zaopatrzeniem.

Mieszkańcy hoteli robotniczych byłby mocno radzi, gdyby znalazł się wreszcie miejsce dla wytwórni wód gazowych, a pomieszczenia po niej przeznaczono np. na garaże. Sprawę powyższą zna dobrze Urząd Miejski i należy sądzić, że zostanie ona również pozytywnie rozwiązana.

I tyle o wieloletniej, ofiarnej i pełnej satysfakcji pracy członków kolektywu działu administracji zewnętrznej. Jest to niewątpliwie kolektyw ludzi dobrej roboty, którzy konsekwentnie realizują uchwały i decyzje najwyższych instancji partyjnych, związkowych i administracyjnych naszego przedsiębiorstwa współpracując z nimi na co dzień. Kolektyw ten w swoim działaniu wychodzi zawsze na przeciw postulatowi załogi, która darzy go pełnym zaufaniem.

k.

Pirat – kochane dziecko czy podrzutek ?

Ostatni rok bieżącej pięcioletki jest zarazem drugim rokiem seryjnej produkcji szybowca Pirat w naszym zakładzie. Dwa lata! Dużo to czy mało? Trudno dać jednoznaczną odpowiedź. Jeżeli chodzi o doświadczenia, to z pewnością niewiele, jeżeli rozważać będziemy liczbę szczególnych przypadków, nowych zjawisk, które wystąpiły, nieoczekiwanych trudności i problemów, to czas ten nabierze innego wymiaru. To, co WSK otrzymała z Bielska, trudno było nazwać stu-procentowym przekazaniem produkcji. Do dnia dzisiejszego wydział nie może poszczycić się posiadaniem pełnego oprzyrządowania technologicznego.

WIEKSZOŚĆ przyrządów dostarczonych z Bielska w WSK dostosowując do produkcji seryjnej, przerabiano z pomocą naszych fachowców. Pracownicy wydziału szybowcowego niejednokrotnie wiele godzin poświęcał na prace dodatkowe, by tę inną produkcję, uczynić w całości świdnicką! Nie wszystkie służby zrozumiały jednakowo ogromną inność produkcji szybowca od dotychczasowego profilu prac w naszej wytwórni. Trzecie wydanie Instrukcji 13-90 odnośnie rozdzielności i planowania robót niewiele wskazywało mogło przekazać kadry technicznej wydziału. Wszyscy patrzyli i chyba ciągle patrzą na produkcję szybowca jako na wielką improvisację. Dlaczego? To spojrzenie, doprowadza do dziwnych sytuacji. Kieł produkcyjny tak potrzebny w tym wydziale (m. in. do łopatek drewnianych) beztrudno byłby wydawany do wydziałów m. in. montażu, pomp i sprężel, a w magazynie pozostałby kieł gospodarczy. W tej sytuacji produkcja staje, piętrzą się załogi, a gdy zbliża się okres urlopowy, okazało się, że dopiero teraz nastąpi także spletnienie robót! Ludzie kłną, tracą nerwy i... pracują non stop! Gdzie logika, gdzie rytmika? Ilu ludzi robi w szybowcowym wydziale? Kierownik wyjaśnia szybko, że liczyć można na 80 proc. ogólnego stanu załogi. Jak może dojść do takiego zjawiska? To niestety trudno wyjaśnić. Głównie w dziale produkcyjnym szybowce pracują stale. Niestety, zawód ten dzisiaj należy do rzadkości. Fachowców drzewiarzy przedsiębiorstwa wyrzucają sobie z rąk. To nie ułatwia pracy wydziałowi szybowcowemu WSK. Niech więc nikogo nie dziwi, że na terenie podstawowego gniazda – detailszybowcowego, większość i to znaczna, to przyuczający się do zawodu – chłopcy. Poza nimi znaleźć można eks-kełnerkę, muzyka, których różne losy rzuciły do WSK. Były też i takie wybitne indywidualności, które swoje miesięczne wyrobienie zamykały w granicach 2-3 procent normy!

Dostawę detali i materiałów do wydziału szybowcowego to druga historia. Tutaj występują spore organizacyjne niedomogi. Planowanie zabezpieczenia niezbędnych do produkcji detali musi ściśle wiązać się ze znajomością posiadanych zapasów. Wydział zabezpieczający rytmiczną i techniczną dwa różne systemy działania. Podstawą produkcji Pirata jest tarcica i tzw. biel sosnowa. Językiem niefachowców biel to warstwa podkorowa drewna w pniu. Ponadto potrzebna jest sklejka lotnicza jako okładzina elementów skrzydła, kadłuba i stateczników. Nieregularne dostawy tych surowców są przysyłową kłują w nogi wydziału szybowcowego. Aktualne zapasy surowców – do końca bieżącego miesiąca. Co będzie później? Będzie się plan nadbrało!

Oszczędność surowców to ważny element procesu wykonawstwa. Jak można myśleć o oszczędności, gdy w wydziale tnie się listewki kilkumilimetrowej grubości pilami tarczowymi, pozostawiającymi ślad dwu, a nawet trzykrotnie większy! Wydział nie może się doprosić by biel sosnową odpowiednio oddzielać od pozostałego drewna. Gdy robią to w magazynie drewna pod nadzorem pracowników wydziału szybowcowego wszystko jest w porządku, gdy nadzoru zabraknie marnotrawstwo drewna daje znowu znać o sobie.



Zdjęcie przedstawia członków koletywy wydziałowej. Siedzą od lewej: A. Lisowski – specjalista ds. technicznych, inż. A. Bury – kierownik wydziału, L. Polanowski – przew. ORZ, S. Zarajewski – sekret. OOF 35 oraz J. Reszka – przew. ORR. Fot: T. Sugier

Kierownictwo wydziału szybowcowego jest bezradne, bo jak widać nie wszystko zależy tylko od niego. Jest cały szereg spraw hamujących produkcję szybowca, a usunięcie ich to zintegrowane działanie wielu służb WSK, w oparciu o solidne akty normatywne i odpowiednią strukturę organizacyjną. Wydział pomimo trudności spisyje się całkiem nieźle. W listopadzie i grudniu ubiegłego roku dokonano przeszerzegowań 32 osób. A więc coś się dzieje.

W roku bieżącym pomimo wzrostu zadań planowych podjęto czyn społeczno-produkcyjny, który zamknął się liczbą 12000 godzin przepracowa-

nych dodatkowo. Część załogi wydziału szybowcowego pracowała w niedzielę 9 lutego br. A więc na ludzi można tam liczyć! Fachowcy z tego wydziału w ramach podjętego zobowiązania wykonują cały szereg prac dodatkowych dla wytwórni.

ROZMAWIAJĄC z mistrzami i kierownictwem można śmiało stwierdzić, że sterują w miarę możliwości i umiejętności jak najlepiej pracą, tego najmłodszego dziecka świdnickiej WSK. Gospodarska troska, poświęcenie i fachowość pozwalają nadrobić w wielu wypadkach niedowład organizacyjny, niesolidność dostawców detali, zespolów czy materiałów.

DAJĄ sobie radę, a że dobrze, to świadectwem tego są śnieżnobiałe szybowce pływające majestatycznie w powietrzu – poddawane oblotom testowym zanim trafią do odbiorców.

Aby pracę wydziału usprawnić potrzeba większego zrozumienia ze strony pozostałych komórek przedsiębiorstwa.

Wiercią piórowe i grzebiennice są tak samo ważne przy produkcji Pirata jak łańcuchy przy produkcji motocykla!

Skoro jest jednostka celu procesów produkcyjnych w WSK, powinna być także jednostka myśli i poglądów na sprawę bieżących potrzeb.

Zdzisław Karpiński

Regina Komnacka



Pracownica wydziału obróbki plastycznej. Na swoim odcinku pracy wykazuje dużą samodzielność i zdolności organizatorskie. Fot: T. Sugier

Czy to są usprawnienia?

(Dokończenie ze str. 1)

systemu sprzedaży, pracownik, który stracił kilka obiadów, zaczęło szukać jakiegoś rozwiązania. Zaczęło się wtedy wycieczki do mistrza, przełożonego, po różnego rodzaju zaświadczaniach mówiących o nieobecności, o oddelagowaniu pracownika w danym dniu itp. Trzeba tu wziąć pod uwagę stratę czasu pracownika, który musi oderwać się od pracy, aby załatwić najpierw zaświadczanie, a później pójść z tym do stołówki. A przecież kierownicza stołówka nie zawsze jest na miejscu, zresztą nie musi, na przecieć inne sprawy. Wobec tego pracownik będzie przycho-

dził jeszcze kilka razy, aż do skutku, to są przecieć jego sprawy. Nie będę pisała tu na temat innych punktów regulaminu, bo go nie widziałam, tylko słyszałam, że taki jest.

Ale sprawa niemożności zrzecznictwa z kilku zaplanowanych wcześniej obiadów przy wykupywaniu abonamentów jest bardzo śmieszna i jeżeli rzeczywiście znalazła się w regulaminie, to chyba należałoby ją skorygować. Tym bardziej, że pracownik nie jest zorientowany, kiedy będą jakie obiady i celowo nie może omijać tych „gorszych” obiadów.

(ria)

Nałęczowianka na... oleju

7 lutego br. do redakcji naszej dostarczono butelkę wody mineralnej z etykietką Nałęczowianka zmieszanej z... olejem. Kapsel na butelce osadzony jest bardzo mocno i nie nie wskazuje na to aby pośledzić kogoś o niemierny żart lub kawał. Jak widać Przedsiębiorstwo Państwowe Uzdrawisko Nałęczów w Nałęczowie

wie (taki to bowiem napis widnieje na etykietce – przyp. autora) zaczyna częstować pracowników naszej wytwórni wodą mineralną z tłuszczem.

Dziękujemy! Nie skorzystamy! Prosiłbyśmy natomiast o wyjaśnienie – skąd tego rodzaju napój w transporcie wody mineralnej do WSK?

Organizacje młodzieżowe w szkołach ponadpodstawowych

W drugiej połowie stycznia odbyło się Plenum RW Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Lublinie. Tematem Plenum była sprawa dalszego doskonalenia systemu oddziaływania na młodzież, podnoszenia skuteczności pracy wychowawczej, lepszego reprezentowania przez organizacje młodzieżowe szkół ponadpodstawowych interesów całej młodzieży.

Nad przedstawionymi przez Radę Wojewódzką materiałami rozwinęła się szeroka dyskusja, w której zabrał głos przedstawiciel ZST przy WSK w Świdniku przewodniczący szkolnego koła ZMS Marek Jaczeński. Zapoznał zebranych z dotychczasowym dorobkiem młodzieży zetemowskiej, mówił o formach uroczystego ślubowania, o tym, że szeregi organizacji stale wzrastają (jak wiadomo w dniu 1 lutego organizacja szkolna ZST powiększyła się o 570 członków), mówił

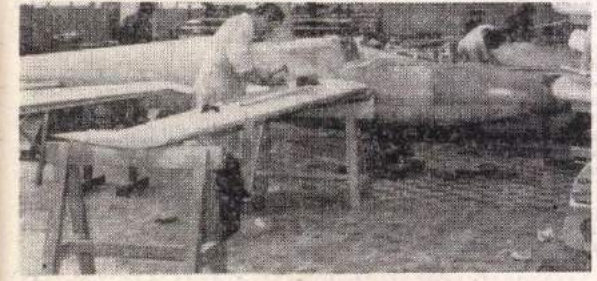
o pracy kół Młodego Polityka i Młodego Olimpijczyka, wiele miejsca poświęcił formom uczestniczenia organizacji w pracach wychowawczych i w nauczaniu. Stwierdził, że należy zwracać większą uwagę na sytuację mieszkaniową uczniów oraz w miarę możliwości uwzględniać ich przy przydziałach mieszkaniowych.

Plenum postanowiło, że nadal trzeba: zwiększać skuteczność kształcenia ideowo-politycznego, zwłaszcza częściej organizować spotkania z działaczami ruchu

robotniczego, produkcyjnymi robotnikami, działaczami partii itp. Organizować coraz lepiej funkcjonujące indywidualne i zespolowe współzawodnictwo w nauce i pracy społecznej. Rozbudowywać szeregi organizacji oraz umożliwić młodzieży niezorganizowanej uczestniczenie w letnich i zimowych akcjach wycieczkowych.

Zwiększać udział młodzieży w akcjach społecznych oraz organizować nadal prace w ramach FASM. Za konieczne uznano dalsze rozwijanie działalności w internatach, środowisku pozaszkolnym, nawiązywanie kontaktów z macierzystymi i patronującymi zakładami pracy itp. Pobudzanie aktywnego uczestniczenia młodzieży w życiu kulturalnym szkoły, w sporcie i turystyce. Za ważny element pracy organizacji młodzieżowych szkół ponadpodstawowych uznano samorządność uczniowską, reprezentowanie spraw wychowawczych, socjalno-bytowych, kulturalnych itp. całej młodzieży oraz rozwijanie działalności wśród młodzieży mającej trudną sytuację rodzinną. Oczywiście wykonanie zadań zawartych w uchwałach Plenum zależy w poważnym stopniu od konsekwentnej ich realizacji, od wzbogacenia treści, form i metod działalności organizacji młodzieżowych.

(Str.)



Prawie na każdym stanowisku pracy młody człowiek... Młodzi stanowią 80 proc. członków załogi wydziału szybowcowego. Fot: T. Sugier

produkcję Piratów dostarczaniem detali i podzespołów nie muszą czynić cudów! Wystarczy jak będą pracować zgodnie z przyjętymi harmonogramami spływu detali. Aż się prosi by w rozdzielnym tego wydziału za trudnością materiałową w doświadczeniu tego słowa znaczeniu, co sytuacja dzisiaj trudna na pewno uczyniłaby dobrą jutro.

PRZYGŁADAJĄC się w tym samym wydziale dwóm produkcjom – szybowców i łopatek drewnianych widzimy duży kontrast organizacyjny w większą ilość cech pozytywnych właśnie przy łopatach. Niby jeden wydział a prak-

Szkola Rodzenia i Wychowania – informatorem, doradcą, instruktorem...

...Oto hasło nowej placówki, która w styczniu rozpoczęła działalność w Świdniku. Biorąc pod uwagę organizację oraz przekazywane treści możemy stwierdzić, że jest to jedyną tego rodzaju placówką istniejącą w naszym kraju. Powstała z inicjatywy zakładu przemysłowego oraz działu pod jego patronatem. Prowadzone zajęcia oprócz zagadnień dotyczą-

cych porodu, traktują również o sprawach wychowania małego dziecka. Prekursorami ruchu szkół rodzenia istniejących stosunkowo nielicznie w naszym kraju przy Instytutach Matki i Dziecka, są doc. dr hab. WŁODZIMIERZ FIJAŁKOWSKI z Łodzi i dr JADWIGA BEAUPRE z Krakowa. Ich kilkunastoletnie doświadczenie oraz przeprowadzone badania naukowe świadczą o celowości

przygotowania kobiet do świadomego, aktywnego i sprawnego porodu. Podczas pobytu kadry naszej szkoły w Łodzi, doc. Fijałkowski uznał, że koncepcja szkoły integrującej kilku specjalistów reprezentujących różne dyscypliny wiedzy o czło-wieku jest słuszną, a połączenie treści medycznych i pedagogicznych wydało mu się szczególnie pożądanym.

(Dokończenie na str. 5)

ZM KIERUNKI

magazyn młodych

Działo się to w naszym grodzie...

...jest to fragment aktu erekcyjnego, który został wmurowany po kolejnym bloku patronackim. Uroczystość, która odbyła się w dniu 5 lutego br. była barażo-

Zaproszeni goście i budowniczowie bloku patronackiego spojili się w klubie ZMS Iskra, gdzie dyskutowano nad rozwiązaniem problemów i koniecznos-

został oddany w przewidzianym terminie.

Ponieważ forma patronatu ZMS nad budownictwem mieszkaniowym jest jedną z najbardziej korzystnych form uzyskania mieszkania przez młodego człowieka, w skróconym do minimum okresie wyczekiwania, dlatego też ZZ ZMS przywiązuje do tego problemu szczególną wagę. Na spotkaniu przeprowadzono także robocze rozmowy na temat budowy trzeciego bloku patronackiego.

C. R.



Moment przed wmurowaniem aktu erekcyjnego.

Fot.: G. Sykala

doniosłą chwilą dla 75 zetemesowców, którzy odpracowując wkład, budują dla siebie od dawna wymarzone mieszkania.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz polityczno-społecznych województwa, powiatu, miasta i zakładu oraz dyrektorzy przedsiębiorstw prowadzących budowę. Akt erekcyjny wmurował sekretarz KP PZPR Tadeusz Tymoszek.

cią dotrzymania terminu oddania bloku. Sekretarz KP PZPR wznosząc toast, stwierdził, iż jest przekonany, że blok zostanie oddany przed terminem. Mając na uwadze poświęcenie budowniczych - zetemesowców, ich dobrą pracę w zakładzie pracy i plan budowy, wyraził przekonanie, że odpowiedzialne władze dołożą wszelkich starań, aby blok

Z OBRAD PLENUM ZW ZMS

Kolejne posiedzenie plenarne Zarządu Wojewódzkiego ZMS poświęcone było ocenie stanu realizacji Uchwały X Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. W obradach uczestniczyli wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZMS tow. Z. GLAPA. Plenum stwierdziło, iż realizacja programu uchwalonego na X Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMS, wzbogaconego jeszcze o nowe treści i inicjatywy, wynikające z potrzeb środowiska, w okresie ubiegłego roku przebiegała pomyślnie. Młodzież zrzeszona w ZMS stanowi 63 proc. ogółu młodzieży naszego województwa.

W ubiegłym roku nastąpił również wzrost liczebności młodzieży w organach partyjnych i wypieralnym rad narodowych. W przeprowadzonym powszechnym przeglądzie stanowisk pracy młodzieży zgłoszonych zostało 1207 wniosków o przewidywanych efektach ok. 6 mln. zł.

Uchwałę podjętą na Plenum wszystkie kółka i instancje zobowiązane zostały do dalszej aktywnej realizacji postanowień X Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMS. Biorąc pod uwagę fakt, iż drugą etap realizacji programu związku be-

dział przebiegał w roku VII Zjazdu PZPR oraz w roku zbliżającej się kampanii sprawozdawczo-wyborczej ZMS, organizacja wojewódzka ZMS szczególną wagę powinna skoncentrować na: kontynuowaniu zainicjowanej przez LZPKK „Gracja” kampanii polityczno-gospodarczej „Czyn zwycięstwa”, dalszym rozwoju zakładowych i międzyzakładowych szkół aktywu jako ośrodków oświaty politycznej młodzieży pracującej. W zakresie aktywizacji społeczno-gospodarczej ognia i instancje zobowiązane zostały do dalszego i wszechstronnego patronatu ZMS nad budownictwem mieszkaniowym, dalszego okresowego powtarzania przeglądu stanowisk pracy młodzieży i pełnej realizacji programu „Młodzież dla postępu” oraz rozwijania aktywności młodzieży w wypracowywaniu środków na Fundusz Akcji Socjalnej Młodzieży.

Biorąc pod uwagę robotniczy charakter organizacji ZMS oraz dotychczasowe doświadczenia Plenum ZW ZMS zaleca wszystkim ogniom i instancjom dalsze integrowanie swoich poczynań z organami związków zawodowych.

ata.

Czy tylko utrudniona adaptacja? (II)

Kiedy stałem się już szczęśliwym posiadaczem podstemplowanej obiegówki, a następnie dwóch dokumentów — harmonogramu stażu obiegowego i indeksu stażysty rozpocząłem trwający trzy miesiące staż. Harmonogram stażu to dokument specyficzny, zawierający kilkanaście pozycji i mający wyjaśnić ostatecznie stażystę, że IMF to nie Towarzystwo Miłośników Tokarek. Jakże jest więc jego znaczenie? Jest podstawą zaliczenia stażu. Się! Bismarck stażysta uzyskuje w odpowiednich rubrykach potwierdzenie odbycia stażu (czytaj: przebywania) w poszczególnych działach. Zasada doboru jest prosta — dla ekonomisty działy ekonomiczne, dla technika i inżyniera — działy techniczne. Nie bez kozery użyłem tu słowa „przebywania”, bo do tego zwykle sprowadza się staż. Stażysta traktowany jest jak zło konieczne — przyszedł no to trudno, niech już będzie. Dołbanie jakąś mądrą księgę (Księgę Stażu), instrukcję (gospodarki magazynowej) lub dokumentację (do skopiowania), siedzi nad tym godzinę, dwie... Nazywa się to zapoznanie z pracą działu. Nie wiem, może jestem wyjątkowym pechowcem ale nie tranił mi się dział, aby poza sakramentalnym:

— To pan stażysta? To ma pan, o tutaj materiały, niech pan sobie poczyta(!) których z pracowników zdobył się na wyjaśnienie, rozmowę, na rzetelne zapoznanie z pracą działu. Po pierwszych dwóch dniach stażu wiedziałem już, że do następnego działu muszę pójść dopiero po śniadaniu i posiedzieć maksimum dwie godziny, po czym tłumaczyć się pilną rozmową z osobistym kierownikiem spokojnie mogę spłynąć ku uldze pracowników, którym moja obecność w dziale i wyraźny sposób wadziła.

A więc czym jest staż? Już podaję definicję — staż jest to trzymiesięczne blakanie się mło-

dego człowieka po terenie zakładu z harmonogramem stażu obiegowego w dłoni — dokumentem w pełni usprawiedliwiającym jego tj. stażysty objęcie się.

A może by tak któryś z pracowników działu szkolenia odpowiedzialnych za przebieg stażu pokusił się o małą kontrolę, porozmawiał ze stażystami, by ich uwagi wprowadzić w życie ku chwale własnej, a pozytywni przyszłych rzesz stażystów?

Jak na razie takie rozmowy ze stażystami przeprowadza kierownik działu organizacji, skrzętnie notując usłyszane opinie i uwagi. Szkoda, że nie próbował (?) zapoznać z nimi pracowników odpowiedzialnych służb i nie dążyć do wykorzystania ich dla podniesienia stopnia celowości organizowania stażu obiegowego.

Drugi etap stażu wyznacza indeks stażysty opatrzony zielonym, wesolutkim listem klona. Niepoprawnym optymistą jest ten, kto uwiereży w symbolikę przypisywaną zwykle kolorowi zielonemu. Nadzieje na to, że może druga część stażu będzie przebiegać we własnym działale z większą korzyścią dla stażysty szybko rozwije sam... kierownik działu. Pozurczył bowiem niedoświadczonemu adeptowi sztuki pracowania robotką mechaniczną, nie wymagającą myślenia... Tu nie uniwersytet, tu myśli kierownik! Po czym z czystym sumieniem, zadowolony z własnej pomysłowości w wykorzystaniu czasu pracy stażysty pod koniec trzeciego miesiąca wpisał mu do indeksu stopnie. Kartę zegarową odbił punktualnie! Odbił! Noś! za paną Krysienkę dokumenty do podpisu do sekretariatu dyrektora? Noś! Szukał pracowników, którzy akurat się zawierzyszy? Szukał! Staż zaliczony! Wysoki stopień przydatności zawodowej! Zdyscyplinowanie! Chętny do pracy! Adaptacja załatwiona!

Aha, jeszcze drobna uwaga, mija kolejny miesiąc od zakończenia przeze mnie stażu, ale zmian w traktowaniu mnie nie

widzę. Ciągłe czuję się jeszcze stażystą. Chyba poszukam sobie w tym zakładzie nie pracy — ale roboty!

sbb

REALIZACJA

funduszu akcji socjalnej młodzieży

DO KONCA STYCZNIA 1975 R. MŁODZIEŻ W RAMACH FASM-U WYPRACOWAŁA KWOTĘ 170.439 TYS. ZŁ. POZAWSZY OD 10 LUTEGO PRZY PAKOWANIU CZĘŚCI MOTOCYKLI BĘDĄ PRACOWAŁY DZIEWCZĘTA Z WYDZIAŁU MECHANICZNEGO I SZYBOWCEWEGO.

M. Ch.

Spotkanie z trenerem

kadry narodowej
HUBERTEM WAGNEREM

W dniu 7 lutego br. odbyło się spotkanie młodzieży, zorganizowane przez ZZ ZMS z trenerem kadry narodowej siatkarzy Hubertem Wagnerem i reprezentantem złotej 12-ki z Mistrzostw Świata w Meksyku Tomaszem Wójtowiczem. W spotkaniu udział wzięli prezes FKS Avia Józef Madej oraz kierownik drużyny siatkarzy Avii Witold Czerniak. W czasie spotkania trener Wagner i Tomasz Wójtowicz odpowiadali na pytania dotyczące reprezentacji i rozgrywek na mistrzostwach.

Na zakończenie spotkania wicyprezydent ZZ ZMS Marian Chalas wręczył Tomaszowi Wójtowiczowi puchar ufundowany przez organizację zakładową ZMS. Ponadto na wniosek ZZ ZMS w Radzie Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Warszawie wręczono Tomaszowi Wójtowiczowi złote odznaczenie im. Janka Krasickego. Koło ZMS istniejące przy FKS Avia przy sekcji piłki siatkowej jest jedynym kołem ZMS w Polsce.

M. Ch.

Prezydium ZZ ZMS podsumowało Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności

W dniu 4 lutego Prezydium Zarządu Zakładowego ZMS na swoim posiedzeniu wysłuchało podsumowania TMMG za rok 1974 przedstawionego przez komisję oraz zatwierdziło wyniki. Efekty wypracowane przez młodzież TMMG wynoszą 23.550.453 zł. Wartość tych efektów została wypracowana przez 1750 członków zrzeszonych w organizacji ZMS w roku 30-lecia PRL poprzez czyny produkcyjne, społeczne, zbiórki złomu, oszczęd-

ność materiału, patronat nad budownictwem oraz sukcesywny wzrost wydajności pracy poszczególnych kół młodzieżowych.

Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności jest programowym działaniem ZMS w zakładzie pracy realizowanym przez organizację zakładową ZMS w ramach socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Do TMMG przystąpiły wszystkie kółka ZMS z wydziałów produkcyjnych i pomocniczych. W

wyniku szczegółowej analizy oraz na podstawie ankiet i zgodnie z regulaminem TMMG Prezydium ZZ ZMS wytypowało następującą kolejność. Jako wyróżnienie proponuje się dyplomy uznania oraz nagrody pieniężne dla kół:

- ♦ I miejsce koło ZMS przy wydziale obróbki plastycznej — przew. Marian Pietrzyk. Nagroda zł 3000,
- ♦ II miejsce koło ZMS przy wydziale obróbki mechanicznej

- przew. Ludwika Socha — nagroda zł 2700,
- ♦ III miejsce koło ZMS przy wydziale spawalniczo-ślusarskim — przew. Stanisław Mioduszecki — nagroda zł 2400,
- ♦ IV miejsce koło ZMS przy magazynach — przew. Wacław Sobczuk — nagroda zł 2100,
- ♦ V miejsce koło ZMS przy dziale głównego mechanika — przew. Piotr Gileta — nagro-

da zł 1800.

Ponadto Prezydium przyznało wyróżnienia w postaci dyplomów dla kół młodzieżowych działających przy wydziałach: obróbki pomp i sprężel, podzespołów motocykla, narzędzi i sprawdzianów, obróbki mechanicznej dźwigara, łopat.

Jest to tylko część wydziałów, które przyczyniły się do osiągnięcia takich wyników w zakładzie w roku 30-lecia PRL.

M.Ch.

Z życia miasta

VI Sesja Miejskiej Rady Narodowej...

...poświęcona była omówieniu i zatwierdzeniu planu społeczno-gospodarczego rozwoju i budżetu miasta Świdnika na rok 1975.

Projekt planu oparty został na podstawowych kierunkach rozwoju miasta zawartych w bieżącym planie 5-letnim i uchwałach VI Zjazdu PZPR. Podstawowymi sprawami, którym poświęcona będzie szczególna uwaga są problemy budownictwa mieszkaniowego, rozbudowy urządzeń komunalnych o znaczeniu ogólnomiejskim, rozbudowy bazy handlowej i zakładów przemysłu terenowe-

go, spółdzielczego i GS, dalszej intensyfikacji w zakresie produkcji rolnej.

Uchwalony budżet miasta na rok 1975 po stronie dochodów i wydatków zamyka suma 27.097 tys. zł i jest on o 4.358 tys. zł wyższy od budżetu roku ubiegłego.

Bieżący rok jest szczególnie ważny, gdyż stanowić będzie bazę wyjściową do zadań przyszłej 6-letki z tego też względu sprawą konieczną staje się pełne zaangażowanie załóg przedsiębiorstw i całego społeczeństwa w realizację zadań.

mt.

Spotkania radnych z wyborcami

W cyklu spotkań radnych z wyborcami 29 stycznia w klubie ZMS Iskra odbyło się spotkanie radnych miejskiej i powiatowej rady narodowej z młodzieżą zakładu i miasta Świdnika. Na czele Miasta SZYMON ARASIMOWICZ przedstawił młodzieży plan społeczno-gospodarczego rozwoju miasta na rok 1975 i

główne zamierzenia na lata następne.

Głównymi problemami poruszonymi w dyskusji były sprawy mieszkaniowe, komunikacji, rozwoju handlu i usług oraz zaopatrzenie miasta, a zwłaszcza hoteli robotniczych w artykuły żywnościowe.

ata.

Sprawy naszych czytelników

Do naszej redakcji przyszedł mieszkaniec Świdnika z kilkoma dokumentami wystawionymi przez Rejon I ADM MZBM w Świdniku. Dokumenty jak dokumenty, nie ciekawie — pisane na maszynie lub ręcznie. Ważne były daty — wystawienia i doręczenia. Dokumenty te, to książeczka op. at. z tytułu najmu lokalu, umowa o najem lokalu mieszkalnego i upomnienie z tytułu nie zapłacenia czynszu w odpowiedniej wielkości. Ale przejdźmy do rzeczy. Począwszy od grudnia nasz czytelnik korzysta z dobrodziejstw wynikających z faktu podłączenia kolejnych budynków do sieci gazowej. Na początku stycznia zapłacił czynsz według stawki 3,18 zł za 1 m² powierzchni użytkowej, a więc według stawki obowiązującej przed podłączeniem gazu. W mieszkaniu lutym dokonał także opłaty czynszu z tym, że wpłacił dobrowolnie o 18 złotych więcej. W dniu 11 lutego dostarczono mu do mieszkania o godzinie 19.30 umowę o najem lokalu mieszkalnego z datą wystawienia 2 stycznia 1975 r. Umowa podaje, że obecnie nasz czytelnik płacić będzie 3,38 za 1 m² powierzchni.

Równocześnie z umową dostarczono mu upomnienie z warunkiem płatności do dnia 10 lutego br.

W związku z przedstawionymi faktami pod adresem kierownictwa Rejonu I ADM nasuwały się pytania: Dlaczego karze się lokatora za nie uiszczenie czynszu w odpowiedniej wielkości za poprzednie miesiące kiedy stwierdzenie przedmiotu i warunków najmu zawiera umowa o najem lokalu dostarczona dopiero dnia 11 lutego? W jaki sposób lokator miał wywiązać się z obowiązku zapłacenia dopłaty do czynszu i kosztów upomnienia skoro miał tego dokonać do dnia 10 lutego, a umowę i upomnienie dostarczono mu 11 lutego? Iu mieszkańców Rejonu I ADM w Świdniku zostało obciążonych kosztami upomnień z tytułu opieszalego działania administracji. Oczekujemy odpowiedzi.

got.

Miejski Komitet Upowszechniania Oszczędności

Zarządzeniem Naczelnika Miasta z dnia 23 stycznia 1975 r. nr 1/75 powołany został w Świdniku Miejski Komitet Upowszechniania Oszczędności. W skład komitetu weszli przedstawiciele zakładów i instytucji z terenu administracyjnie podległego UM. Przewodniczącym jest zastępca naczelnika mgr Longina Zuk. Jak sama nazwa wskazuje komitet zajmować się będzie propagowaniem różnorodnych form oszczędności wśród mieszkańców Świdnika.

W obiektywie fotoreportera



(Dokończenie ze str. 3)

Przygotowania do otwarcia szkoły trwały dwa miesiące. Dzięki finansowemu poparciu Rady Zakładowej oraz współpracy przychodni przyzakładowej z organizatorami udało się dążeń urzeczywistnić. W Międzynarodowym Roku Kobiet, kobiety z zakładu oraz inne mieszkanki Świdnika będą mogły korzystać z zajęć w Szkole Rodzenia i Wychowania.

Oto jakie cykle są realizowane w szkole:

- ♦ przygotowanie do świadomego, aktywnego i sprawnego porodu (zajęcia z lekarzem, położną i gimnastyką),
- ♦ higiena i estetyka w ciąży i po-łogu (spotkanie z krawcową, dietetyczką i kosmetyczką).

zyterapeutki pani LUCYNY CHODON. Natomiast w domu matowie powinni czuć się na systematycznością i prawidłowością powtarzanych ćwiczeń. Po takim przygotowaniu do izby porodowej słuchaczki idą bez lęku. Są skoncentrowane na realizacji czekającego je zadania. Taka postawa wpływa bardzo korzystnie na otoczenie, jest ułatwieniem dla lekarza, który sprawuje nadzór nad rodzącą.

Również mąż przygotowany do porodu żony jest pozbawiony nieracjonalnych obaw. Ale poród to dopiero pierwszy odcinek drogi życia dziecka. Ujrzało światło dzienne, jest takie maleńkie i delikatne. Rodzice nie przygotowani do sprawowania

Szkola Rodzenia i Wychowania informatorem, doradcą, instruktorem...

- ♦ kultura współżycia małżeńskiego w nowych warunkach, pielęgnacja noworodka,
- ♦ metodyka wychowania małego dziecka (zajęcia z pedagogiem, psychologiem i położną),
- ♦ życie rodzinne a praca zawodowa, (spotkanie z prawnikiem i przedstawicielem Rady Zakładowej).

Omówimy niektóre tytkie, które są trykowane przez ciężarne jako najbardziej potrzebne. Tematem numer jeden jest w naszej szkole dziecko. Ciężarne dowiadują się, że poród to ogromnie istotny moment w życiu dziecka. Od zachowania matki w tych godzinach zależy czy dziecko urodzi się zdrowe, zdrowe — dobrze dotlenione, wzdutne matce za jej dobrą postawę macierzyńską. Warto zatem przygotować się do dobrego porodu. Psychologiczne przygotowanie musi obejmować oboje rodziców czyli „małżeństwo w ciąży”. Cwiczenia oddychania podczas poszczególnych faz porodu, relaksu między skurczami, elastyczności poszczególnych mięśni, ogólnej sprawności, wykonują ciężarne pod nadzorem kine-

matki opiekę ileż się nadenerwują, jakie często są nadmierne przewrażliwienia. Szkoła Rodzenia i Wychowania stara się zapobiec tego rodzaju trudnościom młodych rodziców. Wychodzimy z założenia, że właśnie w okresie ciąży rodzice muszą zdobyć podstawowe wiadomości i umiejętności. Wzruszające są zajęcia prowadzone przez położną panią Jadwigę Czerniak najpoważniej w świecie traktującą naszą szkolną lalkę służącą do ćwiczeń.

Trudno w kilkunastu zdaniach scharakteryzować nową placówkę. Musimy przyznać, że cieszy się dużym zainteresowaniem ciężarnych kobiet, spośród których kilkanaście będących co najmniej w 6-tym miesiącu ciąży już uczęszcza na zajęcia. Spotkania odbywają się w świetlicy spółdzielni mieszkaniowej przy ulicy Sławińskiego 25 we wtorek i soboty od godziny 16.00. Zapraszamy zainteresowanych.

mgr pedagogiki Ewa Luszczyk
lek. med. Marek Smolarkiewicz

Inwalidzi nie muszą stać w kolejce

by było ono widoczne. Cóż, „młode” panie, inwalida to nie zawsze człowiek bez ręki czy bez nogi, są i inne przypadki tego nieszczęścia. Dziwić musi też fakt bezudzielnosti osób stojących w kolejce, które brały stronek ekspedientek nie bacząc na to, że jeśli ktoś posiada legitymację to musi być rzeczywiście inwalidą. Nikt nie myśli, że na każdego mogą przyjść trudne terminy. O ile łatwiej żyć, gdy ludzie ludzkom przyjaćmiom, gdy nawet sporne sprawy umie się załatwić między sobą z życzliwością, a nie warknięciem.

(St.)

Zakład Fotograficzny «ZORZA» w Świdniku

Ponieważ wielu mieszkańców jeździ do Spółdzielni Zorza w Lublinie tracąc cenny czas informujemy, że w Świdniku przy ulicy 1-go Maja 14 (pawilon usług ogólnomiejskich) czynny jest zakład fotograficzny. Zakład wykonuje wszelkiego rodzaju usługi fotograficzne:

— zdjęcia dowodowe, paszportowe, na porcelanie, fototy, portrety. Zakład przyjmuje także do kopiowa-

nia filmy amatorskie. Czas oczekiwania na wykonanie usługi 3 — 4 dni.

Godziny otwarcia zakładu od 10—18 w dni powszednie i od 10 — 14 w niedziele.

Chcicie otrzymać w krótkim czasie dobrze wykonane zdjęcia — korzystajcie z usług zakładu Zorza w Świdniku!



DLUBANIE w nosie lub w budziku to nawyk, albo kształtowanie czynności poznawczych wyzwalanych przez telewizyjny program A. Stodowego „Zrób to sam”. Miejsce, w którym daliśmy, zależy od tego czy program wywarł wrażenie. Wiele ludzi dubie gdzie indziej! To fakt. Lepiej jednak gdzie indziej, niż w maszynie czy urządzeniu.

Pracuje nowoczesny automat. Bliższą całe rządy różnokolorowych kontrolnych światełek. Ciągle lub migotliwe świecenie informuje fachowców o pracy, przyciąga też wzrok innych spoza kręgu wtajemniczonych, wodząc na pokuszenie!

Automat kusil także chromem niektórych elementów, często atrakcyjną tabliczką firmy, dźwiękami i pokretami...

W. Młynarski — autor piosenki „W co się bawisz?”, śpiewał kiedyś inną piosenkę, w której często powtarzał się zwrot:

„Co by tu śpieprzyć panowie?”

Kilka osób sformułowanie to rozbałiło, ale część była smutna. Program transmittowała telewizja. Ci smutni wiedzieli o co chodzi. W studiu tv jest wiele urządzeń, które by można... Jak sugeruje w piosence Młynarski. Trudność w tym, że zbyt wiele osób mogłoby wystąpić w charakterze świadków,

N A W Y K I

Ten typ miłośników techniki ma lepsze możliwości w zakładach. Jak się dobrze miłośnik zaczął, to nagły, nieodparty popęd do zdobycia części lub elementu urządzenia może zaspokoić.

SZAL „tiki-tiki” ogarnął pewnego ranka całą Polskę. Podobno do tarł nawet do Ustrzyk Dolnych. W przeciągu tygodnia WSK posiadała dziesiątki obrobionych z ogolonymi dźwiękami. Kuliste elementy wywodzący z zakładu przypominały głośnym traskiem w kłatkach schodowych, mieszkaniach i ulicach; skąd ich ród!

Moda przemieniła nagle jak przyszyła. Pozostało pytanie:

Czy ofiarą chwilowego kaprysu musiały paść maszyny i urządzenia?

WSK posiada od niedawna szwajcarską prasę hydrauliczną. Urządzenie nowoczesne — świecące mnóstwem kolorowych lampek. Znaleźli się czerstwi! Taki czerstwy jak głosi fama, jedną ręką zia bę zdusi, że samo suche zostanie! Poza tym ma opalone liczenie do kilku-nastu (z pamięci), jedzenie, picie i... manipulowanie łapskami w kieszeniach. Fe! Dla takiego, jeżeli urządzenie pracuje i świeci — to żywe! Kto pokocha czerstwych? Chyba tylko organa ścisłania? Zaczęły zniknąć ze szwajcarskiej maszyny. Kolorowe szkiełka będąc równocześnie

przyciskami włączników. Obługa straciła wiele nerwów i zapasowych szkiełek. Zastanawiające jest, ile pras należałoby sprowadzić, aby zaspokoić wszystkie prymitywne jednostki o skłonnościach kleptomanijskich w zakładzie?

SŁOWO kleptomania zawiązuje nam Grekom. Niezdrówie skłonności mieli więc już starożytni. Od tamtych lat dzieł nas przepasła historycznych dzieł, lecz łączy nas wspólna skłonność. Szkoda, iż tylko takie skłonności zaakceptowali niektórzy pracownicy WSK udawając, że u schyłku wieku XX nie dorosli do techniki, z którą stykają się na co dzień!

K75

Album trenerów FKS Avia

JAN KAZIMIERCZAK

Karierę sportową rozpoczynał w Ostrowie Wielkopolskim w 1928 roku w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”. Początkowo uprawiał gimnastykę, następnie grał w piłkę nożną, w końcu jednak postawił na boksa. Chrzest ringowy przeszedł w Ostrowie, a w latach 1929-1934 na swym koncie miał już 99 walk w drużynie KPW. Przez następne dwa



lata służył w Marynarce Wojennej uprawiając nadal boksa jako dyscyplinę sportową numer jeden. Po ukończeniu służby wojskowej wyodrębnił się zawodnikiem zainteresowanym się działacze z poznańskiego klubu HCP. W barwach tego klubu w latach 1936-39 walczył obojętnie takich znanych już dobrze w całym kraju pięściarzy jak SOBČAK i KLIMECKI. W tym okresie zdobył mistrzostwo okręgu poznańskiego w wadze średniej oraz dwukrotnie wicemistrzostwo w wadze półśredniej i średniej. Na krótko przed wybuchem II wojny światowej przeniesiony został służbowo do Rzeszowa i tam silił pięściarską drużyną Ręasovi. Rozstrzał z ringiem wziął JAN KAZIMIERCZAK w 1945 roku stoczywszy w sumie 285 walk, a po raz ostatni wystąpił do ringu walcząc o spotkanie reprezentacji Rzeszowszczyzny contra reprezentacji WP. Po wycofaniu się z ringu walczył przez pewien okres w roli działacza sportowego na terenie Rzeszowszczyzny, a pracował wspólnie z późniejszym prezesem FKS Avia PAWŁEM DROZDZYŃSKIM. Obaj wspólnie z innymi działaczami przyczynili się do utworzenia sekcji pięściarskiej w rzeszowskiej Stali. Pod koniec 1948 roku Jan Kazimierzczak przeniósł się do Wrocławia i tam zaczął trenować pięściarzy młodziutego Pajawaję. W latach 1949-50 ciężko i walcząc pod jego fachowym okiem tacy zna-

ni pięściarze wrocławscy jak FASKA, SAWICKI, SMYK, KRUPINSKI, CZAJKOWSKI i SZCZEPAN. Drużyna Pajawaję awansuje w tym czasie do II ligi bokserskiej. Od 1950 roku zaczął trenować drużynę bokserską CWKS Wrocław, a po jej rozwiązaniu objął funkcję trenera-koordynatora w Ogniwie (Wrocław). Do wychowanków z tego okresu zaliczają się: ŻURAWSKI, GOSCIŃSKI i DUDEK. W tym czasie pierwsze kroki na ringu stawiają również bracia A. i Z. OLECHOWIE i KARYŚ. Z Wrocławia przenosi się trener Jan Kazimierzczak do Świdnika podejmując pracę w świdnickiej Avii.

„W Avii przepracowałem 9 lat — opowiada Jan Kazimierzczak, a praca w klubie świdnickim dała mi wiele zadowolenia i satysfakcji. W tym czasie współpracowali ze mną w sekcji niestrudzeni działacze: EDWARD ZDUNEK, JERZY STOMIŃSKI, małżonkowie J. i R. SMULSCY oraz KAROL SZCZOTKA. Trenując świdnicką Avię w latach 1956-65 sekundovalam wielokrotnie w narodowym takim znanym pięściarzom jak: BOGDAN WILK, ZBIGNIEW KITA, MIECISŁAW TROJANEK, JERZY KRASNOŻON, STANISŁAW CZAJEŃSKI, ZYGMUNT KRAJEWSKI, TADEUSZ WOLKIEWICZ i JAN BIESIADA. Tę świetną kadrę klubową uzupełniali w czasie: ZDZIŚŁAW SYGAŁCZ, ADAM BIEDRON, ZYGMUNT DĄBROWSKI, STANISŁAW CHMIELEWSKI, WŁADYSŁAW BACHENIEK, WALDEMAR ŁAPINSKI i JOZEF DREWICZ. Nie wolno zapominać również i o własnych wychowankach do których należeli: HENRYK GORALSKI, JAN KOMENDARSKI, LESZEK MUCHA, ADOLF RACZYŃSKI, HENRYK WARCHALOWSKI, RYSZARD ADAMCZYK, CZESŁAW OSTROWKA, TADEUSZ ZAKRZEWSKI, STANISŁAW OSZUST i wielu innych. Porównując dawniejszy poziom boksu z obecnym, osobście żałuję, że mając na przykład w Świdniku drużynę bokserską z przełomu lat 1950-60, nie byłbym z nią bez szans walczyć o tytuł mistrzowski w finale mł. Zainteresowanie boksem w tamtych latach było ogromne, a do szkółki Avii w pewnym okresie uczęszczało około 200 młodych chłopaków”.

Zawodnik, działacz, wychowawca wielu młodych, utalentowanych pięściarzy i trener w jednej osobie — JAN KAZIMIERCZAK położył duże zasługi w rozwoju pięściarstwa w Świdniku. Kiedy rozstawał się z klubem pozostawił na pięciu boju swoich wychowanków, którzy do dziś mu go wspominają. S. J.

Kowalski i Petek trenują młodzież

Od kilku miesięcy dwojga znani pięściarze Avii WALDEMAR KOWALSKI i RYSZARD PETEK szkołą młodych bokserów. Pierwszy z nich opiekuje się dużą grupą młodych adeptów pięściarstwa w Świdniku, a drugi w Piaskach. W niedalekiej przyszłości powstanie trzecia szkoła bokserska FKS Avia w Łęcznej. Obaj świeżo upieczeni instruktorzy boksu W. Kowalski i R. Petek obiecują solidnie, że nowe talenty pięściarskie dadzą już wkrótce znać o sobie. k.

MISTRZOSTWA OKRĘGU W BOKSIE



Jerzy Letoandowski (A) przed spotkaniem z Kąkolem (M)

Konkurs „5 milionów”

Puchar przechodni dla Szkoły Podstawowej Nr 2

Tegoroczny turniej gier sportowych organizowany w okresie ferii zimowych przez Radę Zakładową i FKS Avia dla szkół podstawowych, na wzór telewizyjnego KONKURSU 5 MLN. pozostawia nam. Po raz drugi zdecydowa-

wane zwycięstwo nad reprezentacją szkół podstawowych nr 1 i 3, odniosła reprezentacja SZKOŁY Nr 2 i utrzymała puchar przechodni. Jeżeli w roku przyszłym reprezentacja tej szkoły odniesie zwycięstwo po-

raz trzeci, otrzyma puchar na własność. A więc szansa jakich mało!

Już na godzinę przed turniejem hala sportowa FKS Avia wypełniła się po brzegi publicznością, która przez dobre trzy godziny dopingowała głośno swoich pupiłków. 24-osobowe reprezentacje z trzech świdnickich szkół podstawowych rozegrały między sobą po cztery konkurencje sportowe, w określonych grupach wiekowych. Do najciekawszych należały niewątpliwie: przeciąganie liny, biegi po równowazni i gra w koszykówkę. Ostateczne zwycięstwo odniosła SZKOŁA Nr 2 (61 pkt.), przed szkołą nr 1 (53 pkt.) i szkołą nr 3 (47 pkt.). Zawodnikom wszystkich reprezentacji wręczono po zakończeniu turnieju nagrody rzeczowe. Nagrody pocieszenia przyznano także tym wszystkim osobom z widowni, które wyraziły chęć startu w konkurencjach organizowanych poza konkursem. W jury konkursowym zasiadali: prezes FKS Avia J. MADEJ, sekretarz klubu FR. DĄBROWSKI, organizator imprez T. SKRZECZKOWSKI, sekretarz RZ J. SZCZEPANIAK i przewodniczący komisji społeczno-bytowej przy RZ Z. BARSZCZ. Zawody prowadził: sędzia główny mgr L. KRÓL oraz sędziowie pomocniczy: CZ. KRYGIER, M. KOSTANIAK i T. KLESZCZYŃSKI. k.

Piłkarze przed sezonem



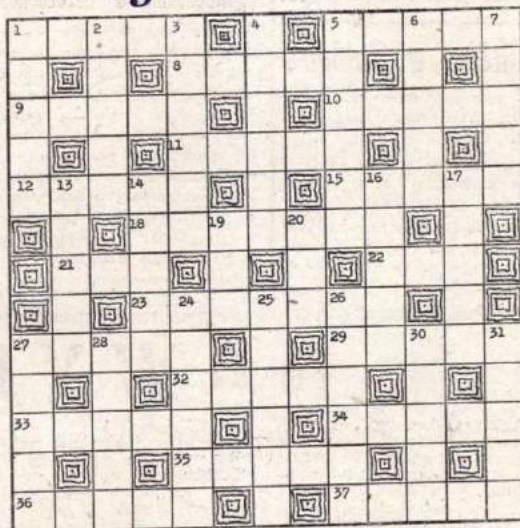
Piłkarze Avii przed sezonem. W marcowym słońcu, przed jednym z porannych treningów fotoreporter nasz wykonał zdjęcie czterem drugoligowcom. Siedzą od lewej: Bartos, Socha, Chachuła i Wężyk. Już wkrótce zobaczymy ich w akcji. Fot.: T. Głowacz

Tomasz Wójtowicz
najlepszym sportowcem Lubelszczyzny

W dorocznym plebiscycie Tempa, Kuriera i Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie — na 16 najlepszych sportowców Lubelszczyzny w 1974 roku zwyciężył — złoty medalista z Meksyku TOMASZ WÓJTOWICZ. Zawodnik świdnickiej Avii zdobył 85 tys. 427 punktów. Na siódmym miejscu uplasowała się szachistka Avii ANNA JURCZYŃSKA uzyskując 22 tys. 512 pkt., na 11 miejscu pływak Avii ZBIGNIEW WIECHNIK, na 13 motocyklista JAN SZCZERBAKIEWICZ, na 14 pływak naszego klubu ZDZIŚŁAW STYPIŃSKI i na 29 bokser RYSZARD SITKOWSKI.

Wszystkim naszym sportowcom gratulujemy serdecznie zaszczytnych wyróżnień!

Krzyżówka nr 33



POZIOMO: 1. część twarzą, 5. duże nagynie do przechowywania np. mleka, 8. w muzyce — bardzo wolne tempo, 9. obzarzanie, 10. noga poniżej kolana, 11. fragment jakiegoś utworu, 12. coś zwisającego, 15. zatoka Morza Czarnego, 18. pomadka do ust, 21. wirująca zabawka, 22. szlam, grząski osad, 23. książkę siedmiogrodzki (1645-1676), 27. trasa specjalnie wytyczona, 29. telewizyjny z bratkiem, 32. przystąpienie do czegoś, włączenie się, 33. skorupka tworząca się na ranie, 34. czynność kupowania, 35. kwiaty wiosenne, 36. adorator, 37. wytwór pracy ludzkiej przeznaczony na sprzedaż.
PIONOWO: 1. osobista bliska nasywana na strój, 2. odawianie, 3. miasto w woj. krakowskim, 4. cztery kółka z uchwytnymi zakładane na stopy, 5. spiczasta czapka z grubego sukna obasyta futerkiem, 6. biega, 7. zażalenie, 13. kawon, 14. skra, 16. mały kamień, 17. rodzaj pieczywa, 19. czerwony spod Monte Casino, 20. część doby, 24. wiersz tekstu z wcięciem, 25. drąbek w wozu do zakładania postronka, 26. kajet, 27. drzewo iglaste, 28. np. gasienica, 30. część marynarki, 32. piasek itp., 31. wywar z siól.

Ułożyla: MALWA

głos
ŚWIDNIKA

Redaguje zespół w składzie:

STANISŁAW STRELNIAK
redaktor naczelny
przewodniczący kolegium
WŁODZIMIERZ LORENC
zastępca przewodniczącego
MALGORZATA TARNOWSKA
sekretarz redakcji
MIECISŁAW KRUK
redaktor techniczny
ZDZIŚŁAW KARPISŃSKI
redaktor rozgłośni zakładowej
Andrzej Bogusz, Jerzy Drumlewski, Henryk Kamiński, Zdzisław Mazur, Aleksander Mitrega, Halina Wojtaś.
Adres redakcji: 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina tel. 120-61 wewn. 249
Drukarnia zakład. WSK-Świdnik zam. 296 z dn. 11.02.75 r. 2.000 K-5